Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-toj w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie; miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za wurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 10 halerzy Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę óprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu" róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7 Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal.. skład tabelaryczny, liczbowy. od wiersza 30 hal. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. - Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelix, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, F. Jones & Cie.

Nr. 274 **Kraków, wtorek 16 czerwca 1908 r.** **Rok XVI.**

O wolność nauki.

„W imię wolności nauki będę dalej wykładał" — odpowiedział prof. Morawski delegacji socjalistycznych studentów, którzy mu „zaproponowali", aby swój wykład przerwał... Trudno o lepszą odpowiedź na takie żądanie. Rzeczywiście, — ten ruch strejkowy prowadzony przez żydów i socjalistów, jest najbrutalniejszem pogwałceniem nietylko wolności nauki, ale wogóle wolności myśli.

Parusęt zbałamuconych młodzieńców, chce **narzucić swoje chimery ogromnej większości młodzieży**, chce zahamować bieg cały wszechnicy, a dla dopięcia tego celu nie cofa się przed pogróżkami i gwałtami...

Narzucenie komuś przemocą swoich przekonań jest przecież krzyczącym zamachem na wolność sumienia, — a cóż może bardziej ograniczyć wolność nauki, jak zawieszenie wykładów? Coby pozbawiło tysiące młodzieży możności dalszego prowadzenia studjów?...

Rozumiemy jeszcze, że do tego dążą żydzi. Wiedzą oni dobrze o co chodzi w tej całej awanturze. „Nostra res agitur" — mogą słusznie powiedzieć. Istotnie strejk uniwersytecki podwójnie żydom dogadza. Z jednej strony jest on demonstracją przeciwko znienawidzonemu przez nich katolicyzmowi, — z drugiej daje im możność pojednania się ze swymi najzaciętszymi wrogami: wszechniemcami. Ci ostatni są obecnie wszechpotężnymi na wszechnicach niemieckich, a że należą prawie wszyscy do antysemickiego obozu, dawali się dotkliwie we znaki swoim żydowskim kolegom. Obecnie ten antagonizm musi na razie ustać, bo żydzi i wszechniemcy znaleźli się w jednym obozie... Tego żydzi zawsze pragną. Z wszechniemcami pragną oni przedewszystkiem porozumienia, zarówno w Prusach jak w Austrji, bo czują u nich siłę, a przed siłą żydzi zawsze uchylą czoła.

Cóż jednak mogą obchodzić Polaków te niemiecko - żydowskie kombinacje, które jak zawsze tak i tym razem odbiją się na naszej skórze?

Szowinizm niemiecki widzi w łagodzącym wszystkie przeciwieństwa wpływie katolicyzmu przeciwnika swoich zaborczych, niszczycielskich ideałów, żydzi korzystają z zaciekłości wszechniemców, aby poprzeć swoje sprawy, a tym wszystkim dla nas obcym lub nawet wrogim zamiarom i dążeniom, my mamy dopomódz własnemi rękami!! Trudno o gorsze zaślepienie czy większą naiwność...

Z sprawy Wahrmunda w gruncie rzeczy błahej i partykularnej, przewrotna agitacja zrobiła hasło do walki nie o wolność nauki, ale o narzucenie uniwersytetom pewnych ciasnych i niebezpiecznych dogmatów politycznych, które absolutnie nie mają nic wspólnego z nauką. Zarówno narodowe, jak społeczne względy wskazują młodzieży polskiej, że w tej walce nie powinna uczestniczyć. Nie może przecież młodzież polska iść pod komendę „Neue freie Presse" i „Ostdeutsche Rundschau".

I nie pójdzie.

Garść strejkujących złożona przeważnie z żydowskich studentów, nie potrafi zamącić spokoju i powagi na Jagiellońskiej starodawnej wszechnicy. A nie przypuszczamy ani na chwilę, żeby uniwersytet krakowski mógł być widownią hajdamackich napadów.

Więc trzeba już koniec położyć tym przykrym i gorszącym zajściom, a młodzież niech powraca do pracy i nauki, pozostawiając politykę na późniejsze czasy...

Z obozów i pism żydowskich.

Sjoniści nie są zadowolnieni z ostatniej żydowskiej dyskusji w parlamencie. Posłowie żydowscy poruszyli, jak wiadomo podczas rozpraw budżetowych znaną rezolucję Schmida, co do ograniczenia żydów w szkołach średnich; przedewszystkiem zaś przemawiał najniezawiślejszy z żydów dr. Gross. „Wschód" tak charakteryzuje tego męża stanu:

Wreszcie znalazł się obrońca w osobie p. Grossa. Ten śliźki polsko-żydowski demokrata narodowości krakowskiej, z miną bazyliszka i z tenorowym głosem, z mieniącą się logiką na wzór kolorytu Kameleona i z sumieniem wiatrakowem podjął się trudnej misji sofistycznej, obrony znienawidzonej przez niego sprawy żydowskiej.

Najsamprzód wystąpił on jako t. zw. „kahalsversorger" i lwią część wywodów poświęcił sprawom socjalno-politycznym mówiąc „de omnibus aliquid et de toto nihil". Następnie wystąpił jako „reprezentant Krakowa", aż wreszcie na szarym końcu mowy swej doczepił słów parę także do rezolucji Schmida i po umyciu rąk przez skonstatowanie, że nie jego w tem wina, że wygadał na Zyda, przeprszał wnioskodawców, że Żydzi zajmują im nieco czasu i przyrzekł, że byleby im się łaska stała, oni o nic więcej się nie upomną i tylko „bronią duchową" będą rywalizowali z antysemitami.

W miejsce obrony postawił tedy żebraninę, tam gdzie mężna odwaga była konieczna, stanął typowy tchórzliwy wychowanek golusu, który zmuszony koniecznością wspomina coś i o sprawie żydowskiej.

Nie można powiedzieć, żeby działalność d ra Grossa była przedstawioną w powyższych uwagach bardzo pochlebnie, ale trudno także odmówić trafności niektórym określeniom „Wschodu" jak „śliski demokrata" „mieniąca się logika" i „wiatrakowe sumienie"; tylko „bazyliszek" jest cokolwiek przesadzony.

* * *

Również niezadowolnionym jest „Wschód" z rezultatu obrad socjalistycznego kongresu w Krakowie, który odrzucił wniosek utworzenia odrębnej partji socjalistycznej żydowskiej.

Kongres polskich socjalistów, pisze to pismo, po długich zakulisowych kłótniach, uchwalił na wniosek „żydowskiej komisji" z łona kongresu wybranej, stworzenie żydowskiej socjalnej-demokracji w ramach P. P. S. D.

Uchwała tego wniosku jest niczem nowem, jest tylko zmianą tytułu sekcji żydowskiej na „żydowską soc.-dem.", jest to tylko więc zmiana nazwy salamandry, poronionej przez X. kongres. O bezstronności p. Daszyńskiego względem Żydów świadczy zwinschenruf „blaga jarmarczna" jaki uczynił p. D. podczas mowy p. Korkesa, który pouczony już dostatecznie przykrymi doświadczeniami, nabytemi w „sekcji" uzasadniał konieczność stworzenia odrębnej partji. Pan Daszyński znać uczucia narodowe żydowskie uważa za „blagę jarmarczną"; wiedzieć o tem winni Zydzi, którzy na barkach swoich wnosili go dawniej do parlamentu wiedeńskiego. Ale cóż on ze swymi popplecznikami robić sobie ma z uczuć narodowych żydowskich.

P. Daszyński tak dalece sterroryzował kongres, że przeszło 30 z pośród tych, którzy wniosek Korkesa poprzednio podpisali, pod naporem paszy socjalistycznego wniosek cofnęli, a p. Korkes, dotychczasowy benjaminek partji, widział się skłonnym złożyć chwilowo wszystkie godności partyjne.

Biedne jest tylko to pisklę, ochrzczone szumnie „żydowska socjalna demokracja", które poszturkiwać będą ciągle separatyści, a do snu nucić mu będzie nieżyczliwa mu wcale piastunka aureola p. Daszyńskiego.

Tym razem musimy przyznać „Wschodowi" zupełną słuszność. Uchwała socjalistycznego kongresu jest i obłudną i bezskuteczną, a podyktowały ją jedynie oportunistyczne względy, i obawa utraty mandatów i wpływów. Prędzej czy później, będzie musiał i p. Daszyński wyrzec się swego żydowskiego otoczenia i pozostanie wówczas w „wspaniałem odosobnieniu"... Ale ta perspektywa nie uśmiecha mu się wcale.

* * *

Żeby skończyć ze „Wschodem", nie możemy pominąć bezczelnej notatki tego pisemka o ostatnim procesie wadowickim, gdzie czcigodne zakonnice musiały zasiadać na ławie oskarżonych pod zarzutem uprowadzenia żydówki. Proces ten, najniepotrzebniej wszczęty przez Prokuratorję, skończył się naturalnie uwolnieniem oskarżonych. Z tego powodu pozwala sobie „Wschód" na takie uwagi:

„Sąd przysięgłych w Wadowicach uwolnił dwie zatabaczone zakonnice i ich pomocników od oskarżenia o gwałt publiczny przez uwiedzenie żydówki Goldfingerówny.

Z powodu podobnych faktów kryminalnych, których ofiarami stają się dziewczęta żydowskie, wyłowiono nareszcie fakt jeden i znalazł się nareszcie prokurator (!!), ktory na tle faktu tego chciał stanąć w obronie ustawy i sprawiedliwości, aż oto przysięgli stanęli i orzekli „w imię sprawiedliwości", że „u wrót klasztoru ustaje ingerencja państwowa".

Cytujemy ten głupi i bezwstydny wybryk, aby pokazać na jakim stopniu kultury i przyzwoitości stoi organ syońskich bohaterów...

Krakusy w Wiedniu.

(Wrażenia uczestnika).

Jeszcze trąbki grały... jeszcze dolatywało nas echo okrzyków pożegnania ze stacji — gdy w wagonie, w którym zebrali się członkowie komitetu wraz z rodzinami — ozwał się głos poety Lucjana Rydla:

„Jedziemy tam, do prastarej Windobony, by oddać hołd temu, który umiał zawsze szanować naród polski i otaczać go opieką praw-

dziwego konstytucyjnego monarchy. Nie gęszefciarstwo polityczne wiedzie nas tam do stolicy Franciszka Józefa — ale uczucie godne narodu kulturalnego, uczucie ludzkie, złożenia hołdu człowiekowi, który władzy swojej nad prowincją Ojczyzny naszej nigdy nie nadużywał, lecz owszem, wbrew wszelkim systemom gniotącym nas w innych zaborach, postępował względem nas szczerze i uczciwie.

Wolność narodów uważając jako podwalinę państwa i tronu swego — stanął sędziwy ukoronowany Jubilat na stanowisku prawdziwego postępu i prawdziwej kultury. Tak też rozumiejąc cel który nas wiedzie w mury Wiednia — staniemy tam w przekonaniu, że wszystkie narody cywilizowane poczytają krok nasz jako godny narodu, któremu cywilizacja zawsze ufać może — jedziemy zamanifestować nasze szczere, ludzkie uczucia.

W ten sposób spełniamy zarazem czyn obywatelski i patryjotyczny".

Po tych słowach poety, który trafnie określił charakter wycieczki, zapanowała w pociągu niewymuszona wesołość, która w tej podróży stale nam towarzyszyła.

Przyjechawszy do Wiednia o godz. 6 rano — udała się cała nasza drużyna na plac wyścigowy obok Rotundy, gdzie znajdują się baraki „Czerwonego krzyża" w których zamieszkały kobiety. Mężczyźni udali się na błonia za placem, by zająć swe miejsca w namiotach. Wspaniale wyglądał ten obóz Krakusów rozłożony na szerokiej przestrzeni porosłej trawą i otoczony lipami. Efekt był, — jeno nie było... wygody.

Ale od czegóż fantazja polska!... Chociaż w namiotach spało się na słomie — wesołość nas nieopuszczała... I temu właśnie zawdzięczyć należy, iż wszystko wypadło wzorowo.

Nazajutrz rano wyruszyliśmy do pochodu.

Wiadomo już, jakie wrażenie wywarła w Wiedniu grupa polska: Wesele Krakowskie i banderja.

Dwadzieścia jeden wozów przystrojonych zielenią i kwiatami wiozących ludowy orszak weselny, za którym postępował oddział złożony z 500 Krakusów na koniach — budziły w Wiedniu ogromny entuzjazm.

Za wozem strojnym w łuki kwietne, na którym jechała „panna młoda" Ptakówna w towarzystwie uroczych drużek panien: Olgi Gilnreinerówny, Antoniny Chajdeckiej i obu panien Uziembłówien podążały wozy z gośćmi weselnymi, między którymi zauważyliśmy: Jadwigę Rydlową starościnę, Serczeka wójta z Toń, starostę, Salomeę Krasnowolską, Stanisławowę Chwastkową z córką, inż. Winklera z rodziną, W. Leonharda z żoną, Janowę Kijakową z nadobną siostrzenicą, panny Tetmajerówny, St. Smiłowską, Tułasiewiczównę i wiele innych.

Obok wozu panny młodej jechał konno dziarski „pan młody" art. malarz H. Uziembło i drużbowie harcujący na koniach.

Orszak weselny zamykała czwórka włościan na koniach (z okolic Rzeszowa) przybrana w piękne swoje cienne, bogato i barwnie naszywane stroje.

Za orszakiem weselnym postępował oddział Krakusów w 500 koni, podzielony na 5 rot, pod wodzą posła Fr. Ptaka. Pierwszą rotą dowodził p. Wład. Bogacki z Balic, niezmordowany członek komitetu krakowskiego, drugą rotę prowadził doświadczony organizator banderji z czasów pobytu cesarza w Krakowie p. Stanisław Chwastek, trzecią p. Adam Zakrzowiecki, czwartą p. Jan Chwastek, piątą p. Prek, doświadczony jeździec i były instruktor konnej jazdy.

Banderję zamykało 9 jeźdźców włościan z okolic Rzeszowa i Przeworska w pięknych strojach bronzowego koloru, o rogatywkach z sokolemi piórkami.

Przez całą, długą, kilka kilometrów wynoszącą przestrzeń pochodu — jechaliśmy wśród ciągłych okrzyków publiczności zgromadzonej na trybunach i na chodnikach. „Hoch polen"! wołano wszędy.

Niejednokrotnie z pośród tłumów dobiegały uszu naszych okrzyki w języku polskim: „Witajcie"! „Niech żyją Krakusy"! „Czołem"! i t. d.

Niemniej często witano nas słowem: „Živio".

Początek całego pochodu, złożonego jak wiadomo z części historycznej i etnograficznej zjawił się przed cesarzem około godziny 10 rano.

Grupa polska przedefilowała przed monarchą o godzinie 1. Z tego okresu czasu można powziąć wyobrażenie, jak długim był ów — w dziejach obchodowych niebywały— pochód hołdowniczy.

Pochód obejmował w około całe śródmieście Wiednia. — Wyszedł od strony Prateru i okrążywszy śródmieście dotarł znowu do punktu z którego wyszedł. W ten sposób umożliwiono milionowej rzeszy widzów — przyjrzenia się całemu pochodowi. Grupa nasza powróciła na miejsce swego pobytu o godzinie $1/2$ do 5 po południu.

Jakie wrażenie uczyniła ona na sędziwym monarsze — wiadomo powszechnie. Wieczorne dzienniki wiedeńskie podały następujące słowa cesarza: „Cieszy mnie niewymownie, że ten wierny mi naród tyle setek swoich zastępców przysłał na tę uroczystość". Podzielić się możemy jednak z czytelnikami „Głosu Narodu" — jeszcze i tą wiadomością, że cesarz nie tylko podczas pochodu wypowiedział powyższe słowa do otaczających go arcyksiążąt i ministrów — ale osobno wobec arcyks. Karola Stefana wyraził grupie naszej swoje najżywsze zadowolenie. — Powtórzył to arcyksiąże Karol Stefan w obec zaproszonych do siebie na obiad pp, Włodz. Tetmajera — jako prezesa krak. Komitetu jubileuszowego i p. Jerzego hr. Mycielskiego, jako wiceprezesa tegoż komitetu, w obec których sam od siebie — dodał co następuje: „Mało która grupa w całym pochodzie zachwyciła Najj. Pana tak, jak wasza grupa krakowska — i może sami panowie — mówił arcyksiąże do pp. Tetmajera i hr. Mycielskiego nie przypuszczacie jeszcze, jak doniosły spełniliście akt dla dobra całego narodu przez wzięcie tak licznego i gorącego udziału w dzisiejszem obchodzie jubileuszowym".

Po odbytym pochodzie wielu z naszych podzieliło się na mniejsze grupy, które powędrowały na kolację w różne strony Wiednia. Nazajutrz t. j. w sobotę urządziliśmy gremialną wycieczkę na Kahlenberg.

Miejsce to zespolone ze sławą oręża polskiego, budzi w duszy podniosłe uczucia narodowe i religijne. Stąd wyruszył na turków w świetnem otoczeniu swoich rycerzy król. polski Jan III. Miejsce to przeszło w r. 1906 na wyłączną własność polskiego zgrom. OO. Zmartwychwstańców, którzy obsługują od dawna polski kościół w Wiedniu na Rennovegu — darowany Zgrom. przez cesarza Franciszka Józefa.

Otóż na tej to więkopomnej górze — złożyliśmy w kaplicy króla Jana III wieniec i wysłuchawszy mszy św. i zwiedziwszy dokładnie cały Kahlenberg spożyliśmy tam obiad przez komitet jubileuszowy dla nas przygotowany.

Po obiedzie za inicjatywą członka komitetu p. Winklera wysłali niektórzy członkowie grupy naszej, należący do chrześcijańsko-socyalnej organizacyi — łączny telegram do burmistrza m. Wiednia dra Luegera.

Następnie wróciwszy po południu do Wiednia — udała się cała nasza grupa do Schönbrunu, rezydencji letniej cesarza.

W tej wycieczce przewodniczył nam czcigodny prezes „Ojczyzny" stow. polskiego w Wiedniu p. inż. J. Szczepaniak.

W niedzielę rano o godz. 9-ej nastąpił odjazd nasz z Wiednia do kraju. Po drodze na różnych stacjach wysiadali włościanie, udając się do domów, największa zaś ilość wysiadła w Krakowie.

---

9) *JAN OKWIETKO.*

PRZED BURZĄ.

— Więc papa papa nie odmówił?

— Czego?

— No, Zygmunta?...

— Ja?... Dlaczegóż bym go miał odmawiać? Przecie go chciałaś?

— A kiedy on mi się oświadczy?

— Kiedy zechcesz.

— To może dziś?... I przytuliła się przymilająco do ojca.

— Tak ci spieszno?

— Bo to widzi papa, Zygmunt taki niestały, do jutra gotów się rozmyślić.

— A ty byś tego nie chciała?

Zarumieniła się po uszy, a z wyrazu twarzy znać było, że ją żart drażnił.

— No, no — uspokajał ją, gładząc po włosach — powiem Walentynie, żeby się ten urwis pospieszył. A to mi dopiero córkę zbałamucił!

I wyszedł bardziej wzruszony, niż chciał okazać.

— Zuch Zygmunt — mruczał — nasza krew!

Zakręcił się i gotowe! A Maja przecie także nie byle dziewczyna, lada dudek jej w głowie nie przewróci. Niech tam!... dodam im jeszcze gniadego po Lohengrinie, niech mają!

Z ciężkiem westchnieniem, stosującem się zarówno do córki, jak do ogierka, wszedł do salonu, gdzie ciotka Walentyna oczekiwała decyzji. — Może się oświadczyć, choćby zaraz — zawyrokował głosem stanowczym.

— I niech mi się sprawia porządnie! — zakonkludował, rozmyślając już z całą powagą, jakiego konia w stadninie poświęci na urodziny przyszłego wnuka.

Maja, pozostawszy sama, przez chwilę nie wiedziała, co robić ze swoją osobą. Miała ochotę skakać, śmiać się i śpiewać, czuła się bardzo szczęśliwą; ale po tem pierwszem wrażeniu spoważniała nagle, siadła bez ruchu i zadumała się głęboko. Coś zupełnie nowego wkradło jej się do serca, coś, czego sobie nie umiała wytłumaczyć, co jej odbierało wolę i przyspieszało tętnienia pulsów, czuła się bardzo małą i potrzebującą pieszczotliwej opieki; Zygmunt teraz należał już do niej, ale go przy niej nie było i pierwszy raz odczuwała fizycznie brak jego obecności tak dotkliwie, jak nigdy przedtem.

— Żeby się on pospieszył! — I zaczerwieniła się na samą myśl jego przyjścia; zabrakło jej tchu. Chciałoby się jej odgadnąć, co on jej powie, jak się do tego weźmie, czy ją pocałuje jak dawniej.

Ale była zanadto wzruszoną, żeby módz o tem wszystkiem rozmyślać spokojnie; kiedy po odejściu ciotki Walentyny, rodzice weszli do jej pokoju, zastali ją całą we łzach, schowaną w dużym fotelu, z którego wychylała się jej jasna czupryna.

— Co ci jest? — pytał troskliwie ojciec.

— Nic... to tak... tylko... czemu Zygmunt sam nie przyszedł?...

Zygmunt tymczasem nie posiadał się z radości. Dowiedziawszy się, że mu wolno nazajutrz się oświadczyć, znalazł z początku, że ten dzień zwłoki jest zupełnie zbytecznym. Jednakże po namyśle uznał, że to wcale nie zawiele na przygotowanie się do tak ważnego kroku, jakim mu się wydały oświadczyny.

Wprawdzie podczas przygód lat ostatnich nieraz mu się zdarzało tłumaczyć swoje uczucia nie jednej osobie, którą się interesował, ale obecnie było to zupełnie co innego.

Słowo „kocham" wymawiał dotąd bez rzeczywistego wzruszenia, bo wiedział sam doskonale, że do miłości prawdziwej było daleko, bo zwykle próbował wytłómaczyć to, w co sam nie wierzył inaczej, jak pod wpływem autosuggestji. Często wypowiadał swoją miłość poprostu dla wybrnięcia z sytuacji, której długie wahania uniemożliwiały ciąg dalszy.

— Wóz, albo przewóz, — myślał w takich chwilach;

— Albo mi się rzuci na szyję i wtedy będzie to zwykły koniec bardzo pospolitej przygody; albo mi się roześmieje w nos, co mi pozwoli uczynić to samo. Albo też odegra wielką komedję obrażonej cnoty; w takim razie mój ból podyktuje mi natychmiastowe zerwanie, co w połączeniu z dramatycznym ruchem końcowym sprawi wcale efektowne finale.

Taka była mniej więcej treść jego zwykłych rozumowań. Jeśli czasami nawet nie myślał tak świadomie, to jednak zawsze podobnem było ogólne wrażenie, jakie z każdej takiej przygody wynosił.

Tymczasem teraz, kiedy był naprawdę zakochanym, kiedy miał się oświadczyć nie na to, aby zakończyć intrygę, ale żeby nowe życie rozpocząć, teraz zdawało mu się, że słowa nie przejdą przez gardło, że nie potrafi skleić zdania, którego znaczenie mogłoby się zbliżyć choć z daleka do noszonej w sercu rzeczywistości. Co zaś specjalnie go peruszało, to myśl, że w chwili oświadczyn może zupełnie stracić kontenans, może się wydać śmiesznym przed Mają.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Drużyna inteligencji z kilku członkami krak. komitetu jubileuszowego i z posłem Ptakiem na czele, udała się do restauracji dworca krak. gdzie odbyła się godzinna pogadanka, przyczem wzniesiono kilka toastów. Członek komitetu p. inż. Winkler wzniósł toast na cześć p. Stanisława Chwastka i jego małżonki, którzy wraz z swymi synami Adamem i Janem zorganizowali największą ilość Krakusów. Następnie uczczono toastem p. U z i e m b ł o w ą, która wraz z swymi synami i córkami bardzo czynny i gorliwy wzięła udział w organizacji krakowskiej Szereg przemówień zakończył toast p. J. Rychtera, wzniesiony na cześć wszystkich członków grupy polskiej.

Dodać jeszcze należy, że podług postanowienia najwyższego — wszyscy biorący udział w pochodzie hołdowniczym otrzymają honorowe odznaczenie w postaci medali jubileuszowych. Medale te, za przedłożeniem odnośnych legitymacyj wydawać będą Rady powiatowe. (r)

Listy z nad Newy.

(Echa „rewolucyjnej“ mowy Guczkowa. — Kto był inspiratorem tego wystąpienia? — Stołypin i kamarylla dworska. — Walka o władzę. — Zamach na autonomję finlandzką. — Do czego służy Duma? — Towarzystwo kresowe. — „Postępowa“ rusyfikacja, [Sympatje „istinnoruskie“ do Niemców. — Zaniechany sobór cerkiewny. — Enuncjacje dostojników prawosławia. — „Odrodzenie“ cerkwi prawosławnej przez... „czarną sotnię“.)

Petersburg, 13 czerwca.

Wystąpienie Guczkowa w Dumie przeciw członkom rodziny carskiej, zajmującym tak liczne a odpowiedzialne stanowiska we flocie (a także i armji) jest ciągle najaktualniejszą sensacją polityczną.

— Październikowcy „skadecieli“ — mówią jedni.

— Przywódca październikowców, jeśli odważył się na tak śmiałe wystąpienie, to uczynił to w porozumieniu ze Stołypinem — mówią inni. I być może, że mają rację. Trudno przypuścić, aby Guczkow, mąż zaufania prezesa gabinetu, mógł od razu nie tyle „skadecieć“, ile nawet prześcignąć kadetów. Ci przecie w pierwszej Dumie żądali tylko odpowiedzialnego ministerjum. gdy Guczkow sięgnął dalej — bo uderzył w kamaryllę dworską! Jeśli to uczynił, to niewątpliwie nie z własnej inicjatywy, lecz z inspiracji swego protektora p. Stołypina. To przypuszczenie znajduje potwierdzenie w fakcie, że ministerjalna „Rossija“ przyjęła tak „nieprawomyślną“ mowę przywódcy październikowców niemal z uznaniem, zaznaczając, iż p. Guczkow wprawdzie w niektórych punktach posunął się za daleko, ale mówił przejęty gorącym patryotyzmem, i poczuciem obywatelskiem. Organ p. Stołypina, gromiący wszelkie objawy opozycji w Dumie, nie mógł chyba bardziej pobłażliwie potraktować wystąpienia, na jakie nie odważyła się nawet 1-sza Duma, która również zdawała sobie sprawę, że do Cuszimy i Mukdenu przyczyniła się w znacznym stopniu gospodarka nieodpowiedzialnych (a po części i niepoczytalnych) wielkich książąt w armji i flocie.

Z tego widać, że poza plecyma p. Guczkowa trzeba szukać samego p. Stołypina, który jak wiadomo prowadzi cichą, lecz wytrwałą walkę z kamaryllą dworską. Jest to naturalnie walka nie tyle o ideały i „konstytucję“, ile o niepodzielną władzę. Dziś szef rządu, stłumiwszy rewolucję i stworzywszy posłuszną Dumę, poczuł o tyle mocny grunt pod swemi nogami, że mógł rozpocząć bardziej energiczną akcję przeciw swym rywalom — klice wielkich książąt. Pierwszego aktu dokonał za pośrednictwem p. Guczkowa — jakie będą dalsze etapy tej walki, trudno obecnie przewidzieć. To pewna jednak, że kamarylla dworska, zwłaszcza wobec znanej chwiejności Mikołaja II, nie omieszka użyć wszelkich środków — aby obalić zbyt wpływowego premjera. P. Stołypin ma jednak za sobą silny atut: Duma słucha kornie jego pałeczki, a czy inny minister potrafiłby być równie zdolnym dyrygientem... operetki parlamentarnej, sfery decydujące nie mają pewności. I z tem muszą się liczyć.

Jak umie p. Stołypin wygrywać rządowe melodje na rosyjskim „parlamentaryzmie“ świadczy wymownie sprawa finlandzka. Przed samą wojną rosyjs.-japońs. car w uroczystym manifeście zniósł ograniczenia „systemu Bobrikowowskiego“ w Finlandji i przywrócił Finlandczykom ich dawne, zagwarantowane konstytucją prawa. Gdy wojna się skończyła, a rewolucja została stłumioną, rząd rosyjski nie mógł ścierpieć, aby w państwie rosyjskiem istniał kraj, gdzie niema stanu wojennego i „ochran“, a za to panuje zupełny spokój i porządek. Tak ni stąd, ni zowąd odwołać niedawne a uroczyste oświadczenia „najwyższego“ manifestu jakoś nie wypadało. Ale od czego jest konstytucja i parlament w Rosji?! Prawica wystąpiła w Dumie z interpelacją w sprawie finlandzkiej (przygotowaną niewątpliwie w kancelarjach ministerjalnych), a rząd musiał się zastosować do woli „wybrańców narodu“. P. Stołypin, w odpowiedzi na interpelację, złożył zapewnienie, iż nastąpi „ściślejsze zespolenie interesów Finlandji z interesami Rosji“. „Zespolenie“ to przyszło prędzej, niż się spodziewano, a przytem w jak bajecznie prosty sposób! W zwykłej formie kancelaryjnej (poza plecami Dumy i Rady państwa) ogłoszono wyjaśnienie o „trybie skierowania spraw finlandzkich“. Pod tą niewinną jednak formą kryje się faktyczny zamach na autonomję finlandzką, która w ten sposób może być sprowadzona do zera. „Wyjaśnienie“ to ustanawia bowiem nową kontrolę tych spraw, finlandzkich, które zarazem dotyczą interesów Rosji. Jakie jednak mogą być trwałe oznaki dla odróżnienia spraw czysto wewnętrznych finlandzkich od spraw, dotyczących wspólnie Finlandji i Rosji? Oznak takich niema i nowy regulamin orzeka, że petersburskiej Radzie ministrów odtąd przysługuje prawo decydowania, czy dana sprawa dytyczy interesów Rosji, czy też nie. W tym celu wszystkie nowe projekty ustaw, przygotowane przez władze finlandzkie dla Sejmu fińskiego, winny być składane w kopjach do przejrzenia rosyjskiej Radzie ministrów. Rada rosyjska przygotowuje odpowiednie opinje i przedstawia je do uznania monarszego obok wniosków finlandzkich. A jeżeli Rada rosyjska nie zgadza się na projekt finlandzki, to wówczas przedstawia carowi swój własny referat. Tym sposobem żadna nowa ustawa w Finlandji nie może wejść w życie bez aprobaty rosyjskich ministrów. Dotychczas car zatwierdzał ustawy finlandzkie według własnego uznania, powodując się tylko wnioskami władz finlandzkich, to jest swego ministra do spraw finlandzkich, jenerał-gubernatora finlandzkiego, finlandzkiego senatu i sejmu. Obecnie będzie wyrokowało o sprawach finlandzkich także ministerjum rosyjskie.

W ten sposób autonomja finlandzka zamienia się na rodzaj samorządu ziemskiego lub miejskiego. Wiadomo, że wszystkie samorządy ziemskie i miejskie w Rosji nie mogą wydać żadnej uchwały bez aprobaty gubernatora, który każde postanowienie ich może wstrzymać. Cóś podobnego zachodzi teraz i z autonomi-

---

30) *Maurycy Leblanc.*

Przygody nadzwyczajne Arsena Lupina

— Och, pani się boi? Czyżbym rzeczywiście zadaleko się posunął w roli salonowego czarownika?

Hrabina opanowała się i odpowiedziała trochę drwiąco:

— Bynajmniej, panie. Owszem, legenda o tym dobrym synu zajęła mnie bardzo i nawet cieszę się, że jako posiadaczka naszyjnika bezwiednie otworzyłam mu wrota do wspaniałej karjery. Ale czy panu się zdaje, że syn tej... kobiety, tej Henryki poszedł przedewszystkiem za swojem powołaniem?

Zadrżał, czując złośliwy pocisk, odrzucił żywo:

— Jestem przekonany, że tak było, i powołanie to musiało być nawet bardzo silne, skoro dziecko nie zraziło się.

— Jakto?

— Ależ tak! Przecież pani wie, że kamienie w większości były fałszywe. Kilka tylko było prawdziwych, odkupionych od angielskiego jubilera. Resztę posprzedawano powoli w ciężkich okolicznościach życia.

— W każdym razie jest to zawsze Naszyjnik Królowej, mój panie — odpowiedziała hrabina z wyższością — i tego właśnie nie mógł zrozumieć, zdaje mi się, syn Henryki.

— Rozumiał tylko, że naszyjnik ten, fałszywy czy prawdziwy, jest tylko ozdobą odznaką.

Hrabia poruszył się, ale żona zatrzymała go.

— Panie — rzekła uroczyście — gdyby ten człowiek, o którym mówimy, miał choć trochę wstydu...

Zatrzymała się zmieszana spokojem i jasnem spojrzeniem Florjaniego.

A on powtórzył:

Więc: gdyby miał choć trochę wstydu.....

Hrabina, poczuła że do niczego nie dojdzie i nic nie zyska, mówiąc w taki sposób do tego człowieka, i choć drżąca z oburzenia i upokorzenia, dokończyła prawie grzecznie:

— Panie, historja mówi, że Réteaux de Villete, kiedy miał w ręku naszyjnik królowej i kiedy „wyłuskał“ z niego wszystkie dyamenty przy pomocy Joanny de Valois, nie śmiał jednak dotknąć się oprawy. Rozumiał dobrze że djamenty są tylko ozdobą, akcesorjum, ale że głównem arcydziełem, pracą rąk artysty jest oprawa i uszanował tę oprawę. Czy ci dwaj ludzie myśleli jednakowo?

— Nie wątpię, że oprawa istnieje. Dziecko uszanowało ją również.

— A więc, panie, jeżeli spotkasz się z tym człowiekiem, bądź łaskaw mu powiedzieć, że to niegodnie zatrzymywać sobie jedną z tych relikwii, które są własnością i chlubą niektórych rodzin i że, choćcy posprzedawał wszystkie kamienie, niemniej jednak Naszyjnik Królowej nie przestaje być własnością domu de Dreux Soubise. Należy do nas tak, jak nasze nazwisko i nasz honor.

Kawaler Floriani odpowiedział poprostu:

— Powiem mu to, pani hrabino.

Skłonił się głęboko wszystkim obecnym po kolei i wyszedł.

* * *

W cztery dni później pani de Dreux Soubise znalazła na swym stoliku czerwone, safianowe pudełko z herbami kardynała na wierzchu. Otworzyła... był to Naszyjnik Królowej.

Ale ponieważ wszystkie rzeczy w życiu logicznego i praktycznego człowieka muszą dążyć do tego samego celu i odrobina reklamy nigdy nie zaszkodzi, więc nic dziwnego, że w najbliższym numerze „Echo de France“ znalazło się następujące zawiadomienie:

— Naszyjnik Królowej, sławny historyczny klejnot, zrabowany niegdyś rodzinie de Dreux Soubise, został odnaleziony przez Arsena Lupin, który natychmiast odesłał go prawnym posiadaczom. Możemy tylko przyklasnąć rycerskiemu i delikatnemu postępkowi pana Lupin.

Siódemka kierowa.

Często zadawano mi następujące pytanie:

— W jaki sposób poznałem się z Arsenem Lupin?

Bo nikt nie wątpi, że go znam. Szczegóły, które wiem o tym człowieku, fakta często tajemnicze, które zawsze umiem wyjaśnić i przedstawić w prawdziwem świetle, nowe dowody w ciemnych i nierozwikłanych sprawach, wreszcie znajomość całego mechanizmu działania, wszystko to daje ludziom do myślenia, że nie tylko znam Arsena, ale pozostaję z nim w ścisłej zażyłości.

Ale w jaki sposób zawarłem z nim znajomość, skąd spadł na mnie honor zostania jego historjografem i dlaczego na mnie, a nie na kogo innego?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

czną Finlandją, którą ogłoszone świeżo „wyjaśnienie“ oddaje pod kuratelę rosyjskich ministrów...

„Istinno ruscy“ zbawcy Rosji mogą więc tryumfować, no i zabrać się do dalszej „pracy“. W tym celu zawiązali obecnie „Towarzystwo kresów rosyjskich“, którego głównem zadaniem ma być rusyfikowanie „obcoplemieńców“. Stowarzyszenie to, na czele którego stoją tak „zasłużeni“ działacze, jak były redaktor „Warsz. Dniew.“ słynny „profesor“ Kułakowskij i równie słynny redaktor „Kijewlanina“ Pichno, hołduje nawet „postępowi“. Ruszczenie przemocą — opiewa statut Towarzystwa — jest już formą przestarzałą (!), należy postępować łagodniej, lecz polityka ułności względem „obcoplemieńców“ jest szkodliwą (!) Można ją prowadzić tylko względem Niemców (!), których nie można porównywać do „obcoplemieńców“.

Taki jest program Towarzystwa kresowego“, które nawiasem mówiąc ukonstytuowało się właśnie w kilka dni po... uroczystościach słowiańskich w Petersburgu. W tym programie streszcza się też niewątpliwie „ idea słowiańska“ „istinno ruskich ludiej“. Największe jednak „tryumfy“ święcą obecnie ci działacze na niwie prawosławia, które pomimo ukazu tolerancyjnego i zapowiedzianych „reform“ w cerkwi tonie obecnie w najskrajniejszej reakcji i „czarnoseciństwie. Naturalnie zapowiedziany „sobor cerkiewny“, który miał odrodzić cerkiew prawosławną na nowych podstawach został odłożony na czas nieograniczony. A dlaczego — wyjaśnia to ostatni numer synodalnych „Cerkiewnych Wiedom“. Na szpaltach tego organu najwyższej władzy cerkiewnej episkop orłowski Serafin dowodzi, że soboru nie należy zwoływać dopóty, dopóki nie „odrodzi się“ parafja. A jak rozumie on „odrodzenie“ parafji, widać to z jego dalszych słów o tem, że odrodzenie parafji niezbędnem jest pod względem państwowym. „A zatem najpierw parafja „państwowa“, a potem dopiero sobór.

Episkop mamadyski, Andrzej, daje nawet definicję nieznanego prawu kanonicznemu pojęcia parafji „państwowej“. Według jego zdania każda parafja powinna być oddziałem Związku Narodu Rosyjskiego: „oddział i parafja powinny być synonimami“.

Dawniej cerkiew prawosławna była na usługach rządu i policji, — dziś, w okresie „tolerancji“ ma być synonimem — band „czarnej sotni“! O takiem „odrodzeniu“ cerkwi prawosławnej marzą jej najwyżsi kierownicy....

Nie pocieszający to dla prawosławia objaw...

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM.
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 15 czerwca 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś, we wtorek Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy i Wandy; we środę Narodzenie św. Jana Chrzciciela.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 33; zachód przypada o godzinie 7 minut 51 długość dnia godzin 16 minut 18.

Kalendarzyk wtorkowy.

Dziś, dnia 16 czerwca:
Teatr miejski: „Traviata“.
Teatr ludowy: „Mąż o dwóch żonach“.
Teatr Rozmaitości: Przedstawienie o godz. 8 wieczór.
Chromofotoskop (ul. Floryańska): „Monte Carlo“.
Stereoglob (ul. Szewska 15): „Lourdes“.

— WYBÓR WICEPREZYDENTÓW MIASTA KRAKOWA. Zwołane na jutro posiedzenie krak. Rady miejskiej, na którem dokonać miano wyboru wiceprezydentów miasta zostało odwołane. Najbliższe posiedzenie Rady odbędzie się w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

— WALNE ZGROMADZENIE KRAK. KOŁA FILOLOGICZNEGO wybrało na r. 1909 następujący Zarząd. Prezes prof. dr Leon Sternbach, wiceprezes dyrektor Stanisław Siedlecki, sekretarz prof. Jan Kowalikowski, skarbnik prof. Andrzej Gąsiorowski. Do wydziału weszli prof. dr Piotr Bieńkowski, prof. dr Wojciech Krajewski i prof. Włodzimierz Służewski.

— WALNE ZGROMADZENIE członków krakowskiego Oddziału Tow. pedagogicznego odbędzie się d. 21 b. m. o godz. 12 w połodnie w sali Rady powiatowej. Na porządku dziennym: 1 Wykład o nowych prądach w nauce rysunków, referent prof. Kaszka, 2 Wybór uzupełniający dwóch członków Zarządu.

— Z TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH. Na odbytem w d. 14 bm. posiedzeniu zamianowała Dyrekcja zastępcą sekretarza p. Zygmunta Malewskiego i uchwaliła odbyć walne Zgromadzenie członków w dniu 30 czerwca 1998.

— STOWARZYSZENIE POLSKICH RĘKODZIELNIKÓW „GWIAZDA“ zaprasza swych członków do wzięcia udziału w uroczystości Bożego Ciała we czwartek dnia 18 b. m. Punkt zborny w lokalu „Gwiazdy“ o godz. 8 rano.

— ZAMKNIĘCIE ROKU SZKOLNEGO w szkole sług żeńskich, założonej przez dyrektora p. Juliana Maciołowskiego na Smoleńsku, a pozostającej pod opieką krak. Towarzystwa Oświaty ludowej, odbyło się w niedzielę. Uroczystość ta połączona z popisem uczennic wykazała wielki postęp w rozwoju szkoły oraz wzrastającą z rokiem każdym frekwencję. Tak w roku ubiegłym szkolnym korzystało z bezpłatnej nauki 156 sług w znacznej części analfabetek. Na uroczystość niedzielną, obok grona nauczycielskiego z dyr. p. Miałowskim na czele, przybyli: prezes T. O. L. ks. prof. dr Stanisław Spis, dalej ks. dr Kulinowski jako członek wydziału Towarzystwa, ks. dr Jurgowski, jako komisarz książęco-biskupi i wreszcie radca Magistratu p. A. Buczkowski. Egzamin poprzedziła krótka modlitwa, poczem uczennicom odznaczającym się szczególniejszą pilnością rozdawano nagrody w postaci książeczek kasy oszczędności oraz książeczek do modlenia i gospodarskich. Na zakończenie przemówił ks. dr Spis, dziękując w gorących słowach gronu nauczycielskiemu za tak intenzywną działalność na polu oświaty jak i za trudy, uwieńczone tak dobrym rezultatem.

— KONKURS. Rada szkolna krajowa ogłasza konkurs celem obsadzenia posady rzeczywistego nauczyciela technologji chemicznej w szkole przemysłowej w Krakowie.

Płaca rocznie 2800 koron, dodatek aktywalny 960 koron i prawo do osiągnięcia pięciu dodatków kwinkwenalnych (dwa pierwsze po 400 koron, trzy zaś następne po 600 koron)

Kandydaci o powyższą posadę mają podania do Rady szkolnej krajowej wystosowane i świadectwa z ukończonych wyższych studjów wnieść, na ręce Dyrekcji szkoły przemysłowej w Krakowie najpóźniej do dnia 30 czerwca 1908.

— Z TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj we wtorek 16 b. m. ukaże się powtórnie na scenie ludowej, ciesząca się niezwykłem powodzeniem, czego dowodem była wypełniona po brzegi widownia ubiegłej soboty — czteroaktowa farsa p. t. „Mąż o dwóch żonach“. Bilety wcześniej do nabycia bez żadnej dop. w głównej trafice Wp. Bujańskiego, Rynek główny.

EMERYCI NAUCZYCIELE na AUDJENCJI U p. Wiceprezydenta Rady szkol. kraj. była między innemi także deputacja emerytowanych nauczycieli złożona z pp. Samborskiego, Alszera, Zielińskiego, Cyranowicza i została bardzo życzliwie przyjętą. Imieniem komitetu emerytów przemówił p. Samborski z Krakowa przed stawiając prośbę o poparcie starań polepszenia bytu tym którzy całe życie poświęcili dla pracy na polu oświaty, a dziś żyją w trudnych warunkach z powodu drożyzny, gdyż przy ostatniej regulacji płac, polepszenia doli ich wcale nie uwzględniono.

— WPISY PRZEDWAKACYJNE do pryw. seminarjum naucz. żeńskiego prof. Fr. Preisen dauza odbywać się będą dnia 26 czerwca o go dzinie 3 po południu.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W łaźni rzymskiej przy ul. Sebastjana, niewiadomego nazwiska młody człowiek, w czasie kąpieli zażył 120 gramów kwasu azotowego w zamiarze pozbawienia się życia. Krok desperata wczas spostrzeżono i wezwano Pogotowie ratunkowe, które po udzieleniu mu pierwszej pomocy, przewiozło na klinikę.

Również wczoraj wieczorem wezwano Pogotowie na ul. Krowoderską, gdzie żona murarza Zofia Ankel napiła się rozczynu fosforowego, sporządzonego z siedmiu pudełek zapałek. Kobietę w stanie nie budzącym obaw pozostawiono w domu. Powód zamachów w obu tych wypadkach nieznany.

REPERTUAR OPERY i OPERETKI.

W środę „Cavalleria rusticana“ opera w 1 akcie Piotra Mascagniego: zakończy: „Pajace“ opera w 2 aktach z prologiem R. Leoncavalla; gościnny występ Ireny Sołłohub, Władysława Florjańskiego i Tadeusza Łowczyńskiego.

We czwartek z powodu święta Bożego Ciała teatr zamknięty.

W piątek po raz III-ci „Wesoła wdówka“ opera komiczna w 3 aktach Fr. Lehara z panią Schupp.

W sobotę: „Żydówka“ opera w 5 aktach Halevy'ego, gościnny występ Ireny Sołłohub i Władysława Florjańskiego.

W niedzielę o godz. wpół do 4 po południu po cenach zniżonych: „To coś“ operetka w 3 aktach Weinbergera.

W niedzielę o godz. wpół do 8 wieczorem „Straszny dwór“, opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki, gościnny występ Tadeusza Łowczyńskiego.

W poniedziałek po raz IV ty „Wesoła wdówka“ opera komiczna w 3 aktach Fr. Lehara z panią Miłowską.

— TARNÓW. Z sali sądowej. — Nieszczęśliwy wypadek.—Zapiski policyjne.—Nowy zakład fotograficzny.—Utonięcie.

W ubiegłym tygodniu przez dwa dni toczyła się przed sądem przysięgłych rozprawa prasowa przeciw Eisenbergowi i Lehrhauptowi, oskarżonym o to, że w anonimowym pamflecie, wydanym podczas wyborów w maju 1908 naruszyli osobistą cześć Samuela Sapiera, syonisty.

Rozprawa stała się interesującą wówczas, gdy oskarżeni próbowali przedstawić się przysięgłym jako bohaterowie narodowi, którzy pamfletem anonimowym uratowali rzekomo naród polski przed grożącem mu zestro ny syonistów niebezpieczeństwem.

Rozprawą kierował radca Korytowski, oskarżyciela zastępował adwokat dr. Borgenicht, obronę prowadził dr. Goldhammer.

Po przesłuchaniu świadków, przysięgli uznali Lehrhaupta jednogłośnie winnym, zaś Eisenberga dla braku bezpośrednich dowodów uwolnili. Trybunał skazał Lehrhaupta na miesiąc aresztu, zamienionego na grzywnę w kwocie 90 koron.

Dnia 4 bm. w chwili gdy pociąg ciężarowy N. 181 wyjeżdżał ze stacji w Tarnowie w kierunku do Lwowa, rzucił ktoś z procy kamieniem i trafił konduktora Wojasa w oko tak nieszczęśliwie, że ten zmuszony pociąg wstrzymać i udać się na stację w celu zasięgnięcia pomocy lekarskiej. Sprawca na razie zbiegł, lecz policja jest już na jego tropie, a ma to być student gimnazjalny.

Dnia 5 bm. gdy Chaim I. Feld, zamieszkały przy ul. Lwowskiej powrócił do domu, spostrzegł drzwi do mieszkania otwarte, a w pokoju różne przedmioty, jak srebrne lichtarze i łyżki porozrzucane. Zawiadomił zaraz o tem policję, która przy pomocy stróża przeszukała cały dom i znalazła ukrytą w wychodku niejaką Zofię Bular, znaną złodziejkę.

W tym samym dniu zabawiał się w jednym z tutejszych szynków niejaki Melchior Schlichter, do którego przysiadły się dwie dziewczyny. Po zabawie, gdy Schlichter z szynku wyszedł, spostrzegł brak 30 marek. Policja po zawiadomieniu, wyśledziła znaną z niemoralnego życia, Marję Mimór i Opiolę, i obydwie oddała sądowi.

Przy ul. Krakowskiej otwarty został nowy zakład fotograficzny M. Olmy, który swojego czasu istniał w Krakowie. Aktu poświęcenia dokonał ks. Infułat Walczyński w obecności zaproszonych gości.

W ubiegłą sobotę synek tutejszego obywatela, Michał Leśniowski, lat 2 liczący, udawszy się z matką do rodziców tejże na Wolę Rzędzińską pod Tarnowem, podczas zabawy poszedł do pobliskiego stawku i tam w błocie udusił się.

— BOGUMIN-DWORZEC. Tutejsze polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" urządza dnia 5 lipca br. ku uczczeniu I rocznicy swego założenia uroczysty festyn, połączony z ćwiczeniami publicznemi druhów i druhiń, a to na przyrządach i maczugami, loterją fantową, puszczaniem balonów, pocztą i innemi niespodziankami. Wieczorem zabawa taneczna.

Wydział zaprasza wszystkie gniazda sokole w Galicji gorąco do wzięcia udziału w tym obchodzie, co zwłaszcza ze względu na tutejszych Niemców jest rzeczą bardzo ważną, dla okazania im naszej niespożytej siły i naszej solidarności. Festyn rozpocznie się o godzinie 2 po poł. uroczystym pochodem z muzyką z przed polskiej szkoły. Wieczorem ognie sztuczne i rej sokolic przy oświetleniu bengalskiem. Wydział uprasza o nadsyłanie fantów na loterję.

— O MANDAT po śp. POTOCKIM. Z Chrzanowa donoszą: Dnia 11. bm. odbyło się w Chrzanowie w sali Rady powiatowej liczne zebranie reprezentantów wszystkich stanów powiatu Chrzanowskiego, celem naradzenia się nad osobą kandydata, na posła do sejmu kraj. wybrać się mającego, w miejsce śp. Andrzeja hr. Potockiego. Po przemówieniu przewodniczącego ks. Stef. Skoczyńskiego i dyskusyji uchwalono popierać kandydaturę Edwarda hr. Mycielskiego.

— NA UNIWERSYTECIE LWOWSKIM odbył się dnia 13 bm. wiec ogólnoakademicki, na którym uchwalono następującą rezolucję:

a) Młodzież polska wobec zamierzonego otwarcia uniwersytetu i politechniki rosyjskich w Warszawie uchwala:

1. przyłączyć się do najenergiczniejszego protestu młodzieży polskiej przeciw ponownym zakusom skierowanym ku wskrzeszeniu wyższych szkół rosyjskich w Królestwie, pozostających pod solidarnym bojkotem społeczeństwa i całej młodzieży polskiej;

2. stwierdzić, iż walka o szkolnictwo polskie w Królestwie jest akcją ogólno - narodową bez względu na dzielące naród nasz kordony;

3. wyrazić gotowość młodzieży polskiej we Lwowie do odparcia za każdą cenę wszelkich usiłowań zmierzających ku złamaniu bojkotu szkolnego w Królestwie.

b) Celem przeprowadzenia odpowiedniej agitacji w prasie, dalej celem zorganizowania materjalnej pomocy dla studentów z zaboru rosyjskiego, wiec wybiera komitet z prawem kooptacji.

Rezolucję tą uchwalono przez aklamację to jest 468 głosami obecnych na sali.

— STRASZNY WYPADEK. W sobotę popołudniu przejechał niedaleko Lwowa, między stacjami Kamienobrodem a Mszaną, pociąg pośpieszny, który ze Lwowa wyjechał o godz. 4 popołudniu, torowego Mikołaja Józkowa i robotnika kolejowego, Piotra Ostrowskiego.

Obaj ponieśli śmierć na miejscu. Zajęci robotą na torze, nie zauważyli nieszczęśliwi nadjeżdżającego całym pędem pociągu pośpiesznego. Ustąpili dopiero w ostatniej chwili, ale maszyna pociągowa uderzyła ich bokiem tak, że obaj legli na miejscu nieżywi.

— SENSACYJNY PROCES. Wczoraj rozpoczął się w Berlinie proces przeciwko hr. Arz-Vaseggowi i przeciw żonie leśniczego Lewandowskiego, oskarżonym o hochstaplerstwa i oszustwa, także kredytowe. Do rozprawy wezwano przeszło stu świadków. Proces potrwa tydzień.

— NOWE SZYKANY „OBIEZYSASÓW. W niektórych dzielnicach Niemiec, z powodu uciążliwych warunków pracy, robotnicy rolni opuszczają te majątki ziemskie, które je zakontraktowały.

W ostatnich czasach takie zrywanie kontraktów przybrało wielkie rozmiary i robotnicy, porzucając pracę, powracają do domów lub szukają zarobków gdzieindziej.

Sprowadziło to wśród właścicieli ziemskich w Niemczech wielkie niezadowolenie, ale zamiast dać robotnikom lepsze warunki, chwycili się środka, który ma na celu przygwoździe nie robotników do miejsca.

W tym celu, jak donosi „Kreuz-Ztg.", krajowe kolegjum rolnicze rozpisało do poszczególnych izb rolniczych odpowiednią ankietę, na której zasadzie ma być przygotowana ustawa, ustanawiająca specjalne kary za łamanie kontraktów przez robotników rolnych.

Ze świata.

OLBRZYM DZIENNIKARSKI. Wielki dziennik nowojorski „The World" (Świat) obchodził, d. 10 go maja r. b. dwudziestopięciolecie istnienia pod kierownictwem wydawcy swego i redaktora, jednego z najwybitniejszych dziennikarzy amerykańskich, Józefa Pulitzera.

Rocznicę tę uczciła redakcja „Worlda" prawdziwie po amerykańsku. Mamy właśnie przed sobą numer jubileuszowy tego dziennika, kosztujący, powiedzmy to z góry, tylko 5 centów, to jest tyle ile kosztuje zwykłe wydanie niedzielnie większości dzienników amerykańskich.

I podziw poprostu wzbudza masa papieru, druku, rycin barwnych i czarnych, którą czytelnik „Worlda" za owe 5 centów otrzymał.

Bo numer ów niezwykły, prawdziwy olbrzym dziennikarski, zawiera ni mniej ni więcej, tylko 200 stronic, rozmiaru $21^1/_4$ na 18 $^1/_4$ cali ang. Gdybyśmy więc nadali mu formę książkową, rozmiaru zwykłej ósemki, to otrzymalibyśmy 10 tomów, z których każdy obejmowałby 240 stronic druku. Porównanie powyższe wystarcza chyba dla wyrobienia sobie pojęcia o ogromie wydawnictwa amerykańskiego.

Treść jego twory, oprócz zwykłych rubryk dziennikarskich, obejmujących 36 stronic, cały szereg artykułów pamiątkowych, zawierających dzieje dziennika i świata w ciągu ostatniego ćwierćwiecza, dalej działy: handlowy, polityczny, literacki, humorystyczny itd. w obrobieniu specjalnem przez najznakomitsze pióra amerykańskie, oraz „at last but not least" olbrzymi dział ogłoszeń imponujących, opłacający bez wątpienia cały koszt tego przedsięwzięcia dziennikarskiego.

Co jednak najbardziej uderza tu czytelnika europejskiego, to szereg liczb podanych na pierwszej stronie numeru, wykazujących niezwykły wzrost dziennika w przeciągu dwudziestopięciolecia, a pośrednio także dający pojęcie ogólne o potędze prasy amerykańskiej.

Liczby te, dodajmy, jako poświadczone podpisami kasjera wydawnictwa, urzędowego rewizora ksiąg handlowych i notarjusza publicznego, zasługują zupełnie na wiarę.

I tak w ciągu roku, kończącego się dnia 30-go kwietnia 1883 r., wydrukowano ogółem 10,763,504 egzemplarzy „Worlda". W ciągu zaś tego samego okresu 1907 — 1908 r. — 257,376,908 egzemplarzy płatnych.

Liczba średnia cyrkulacji dziennej „Worlda" wynosiła w ciągu 30 dni kwietnia 1883 r. 19,234 egzemplarzy, w tym samym zaś okresie 1908 r. — 726,666 egzemplarzy!

W ciągu 1883 r. liczba ogłoszeń płatnych wynosiła 137,000, a w 1907 r. 1,405,032.

Wydawnictwo zapłaciło w ciągu 25 lat za papier 21,874,679 dol. 28 cent., koszt zaś papieru, z użytego na dziennik w r. z.. wynosił 1,632,593 dolary.

Jeżeli weźmiemy przytem pod uwagę, że waga zużytego na ten dziennik papieru wynosiła w ciągu jednego tylko „tygodnia", kończącego się z dniem 1szym r. b., ni mniej ni więcej tylko 1,610,000 funt. ang., dalej, że dzienników takich istnieje w Stanach Zjednoczonych kilkaset i że wszystkie używają wyłącznie papieru z drzewa — to bez wątpienia sprawdzi się zupełnie przepowiednia, iż dziennikarstwo amerykańskie ogołoci zupełnie Amerykę z lasów w przeciągu lat kilkudziesięciu.

Aby nie znużyć czytelnika zbyt długim wykazem liczb, dodamy tylko jeszcze, że zecernia „Worlda" zawiera 63 maszyny do składania czcionek (linotypy), że prasy jego o sile 1,750 koni mogą wybić na godzinę 1,300,000 egzemplarzy dziennika o 8 stronicach i że koszt telegramów (nie licząc honorarjów za nie) wynosił w r. z. 152,723 dolary.

Bodaj czy jakikolwiek z dzienników europejskich mógłby poszczycić się liczbami takiemi. Kto jednak wie, czy to nie lepiej. Boć olbrzymi rozwój dziennikarstwa amerykańskiego, przekraczający niemal zupełnie granice tego, co umysł ludzki przetrawić jest w możności, przedstawia wymownie, do jak szalonego współzawodnictwa doszła Ameryka na każdem polu pracy zarobkowej. Współzawodnictwo zaś takie doprowadzić może tylko do zupełnego zmaterjalizowania społeczeństwa, do wytworzenia czci nieograniczonej dla wszechpotężnego dolara do stosowania we wszystkiem zasady — „business before all!"

Sytuacya na Uniwersytecie

Kraków 16 czerwca.

Dzisiaj zamierzają socyalistyczni studenci w myśl wczorajszej swej uchwały gwałtami przerwać wykłady na uniwersytecie. Początek uczynili już wczoraj wieczorem. Na wykładzie embryologii wezwali prelegenta prof. Godlewskiego, by „w imię wolności nauki" przerwał wykład. Prof. Godlewski grzecznie odmówił. Wtedy socyaliści wszczęli przy pierwszych słowach wykładu niesłychany hałas, zmuszając profesora do milczenia. Po kilkakrotnych daremnych prośbach profesor wyszedł z sali. Mniejszość słuchaczów protestowała daremnie przeciw dzikiemu postępkowi socyalistów.

Wczoraj wieczorem obradowały wszystkie grupy młodzieży nad sytuacyą. Młodzież katolicko-narodowa po krótkiej naradzie udała się do lokalu „Zjednoczenia", gdzie wspólnie z młodzieżą narodowo-demokratyczną omawiała sposoby obrony uniwersytetu przed gwałtami strejkujących. Wyłoniły się dwa sposoby: albo niedopuścić socyalistów do Colegium novum i w tym celu obsadzić rampę uniwersytecką, albo też wpuścić ich do wnętrza i dopiero w razie gwałtów wypierać ich ze sal wykładowych. Decyzyę w ułożeniu szczegółowej taktyki powierzono poufnemu zebraniu delegatów tego zgromadzenia. Wezwano nadto młodzież do masowego podpisania protestu przeciw strejkowi, do licznego stawienia się dziś rano o godz. 7 w Collegium Novum i do karności w wykonywaniu poleceń egzekutywy. Młodzież pewną jest siebie, i gotową jest do czynnego odporu ataków ze strony strejkujących. W ożywionej dyskusji w „Zjednoczeniu" przemawiali pp. Winiarski, Supiński, Leszczyński, Olęcki, Ostromęcki, Włodyka, Szura, Czerniewski, Jurkowski, Zawadzki, i inni:

Młodzież antystrejkowa złożyła już kilkaset podpisów na następujące oświadczenie.

Wysoki Senacie! Wszechnica nasza jest widownią oburzających gwałtów, będących zaprzeczeniem wolności nauki i urąganiem obowiązującej w życiu koleżeńskim lojalności. Mimo zapadłych na wiecu akademickim w dniu 12 czerwca uchwał, mniejszość, nie dochodząca 400 osób, stara się, nie przebierając w środkach, narzucić swoją wolę olbrzymiej większości młodzieży uniwersyteckiej.

Młodzież ufa, że Wysoki Senat nie ulegnie naciskowi garści zwolenników strajku i pod żadnym pozorem nie dopuści do zawieszenia wykładów i zamknięcia Uniwersytetu.

Ten nasz protest przeciw niesłychanym w stosunkach akademickich nadużyciom i ufność naszą w obywatelskie stanowisko Wysokiego Senatu stwierdzamy naszemi podpisami".

Wczoraj wieczorem obradowała również nad sprawą strejku młodzież Akademii Sztuk pięknych pod przewodnictwem p. Czerniewskiego. W wiecu wzięło udział przeszło 80 słuchaczów. Wszystkimi głosami przeciw 7 uchwalił wiec rezolucyę p. Czerniewskiego — Borkowskiego — Koniecznego za wolnością nauki i sztuki, atoli przeciw przenoszeniu sprawy Wahrmunda do Galicyi i przeciw podejmowaniu strejku. Wobec tego, że na ogólną ilość 140 akademików, około 30 nie mieszka

w Krakowie, a 20 z powodu wycieczek pejzażowych nie mogło brać udziału w wiecu, należy powyższą rezolucyę przyjąć jako objaw woli ogromnej większości słuchaczów Akademii.

„Postępowi demokraci“ pohamowali swój zapał strejkowy. Wczoraj ogłosili, że w aktach terorystycznych brać udziału nie będą. Wczoraj późno w noc przeciągnęły się narady różnych grup młodzieży.

* * *

Dzisiaj rano wykłady odbywają się we wszystkich kollegiach oprócz medycznego zupełnie normalnie. Strejkujący bowiem zjawili się w szczupłej liczbie kilkudziesięciu słuchaczów, podczas gdy katolicka i narodowo-demokratyczna młodzież przyszła w zwartej masie do Collegium novum. Wobec tego stosunku sił socjaliści zrezygnowali z „ostrzejszego sposobu“ przeprowadzenia strejku i urządzili tylko zgromadzenie, na którem odczytano telegram od młodzieży z Innsbrucka o kontynuowaniu strejku mimo oświadczenia konferencji rektorów i postanowiono za nadejściem medyków przerwać hałasem i śpiewami wykłady. Mowcy (Gutman, Bienenzucht) przemawiali za prowadzeniem strejku nadal aż do uzyskania dla wolności nauki więcej pewnych gwarancji niż oświadczenie rektora ks. Gabryla lub konferencji rektorów.

Na medycynie socjaliści usiłowali przerwać wykłady swą „ostrzejszą metodą“. Atoli mimo hałasów wykład prof. Marchlewskiego odbył się w całości. Prof. Marchlewski pisał bowiem cały wykład na tablicy, tak samo prof. Kostanecki. Prof. Marchlewski napisał przytem dewizę swego postępowania. „Przestałbym mieć szacunek dla siebie, gdybym ustąpił ze swego stanowiska“. Prof. Kostanecki zaś apelował do honoru słuchaczów, by zaprzestali burd i bronili powagi wszechnicy.

Telegramy.

ROZPRAWY BUDŻETOWE.

WIEDEŃ. W dalszym ciągu dyskusji szczegółowej Izby posłów nad budżetem pos. Loser (chrześ.-społ.) występuje za intenzywniejszem popieraniem przemysłu i uregulowaniem ustawodawstwa o domokrążstwie; zamiast prowokować walki kulturalne należałoby całą uwagę poświęcić socjalno-politycznemu ustawodawstwu.

Pos. Kulp występuje za ścisłem przeprowadzeniem narodowego równo-uprawnienia we wszystkich kierunkach i podnosi konieczność otwarcia czeskiego uniwersytetu w Bernie.

Pos. Heilmeier domaga się zarządzeń dla podniesienia stanu włościańskiego.

Po przemowie pos. Hermuzakiego obrady przerwano.

Następne posiedzenie dziś o godz. 11-ej przed połud.

Interpelacje.

Na wczorajszem posiedzeniu wnieśli między innymi interpelacje:

Pos. Onyszkiewicz do minist. oświaty w sprawie udzielania urlopów podczas żniw nauczycielom szkół ludowych w Galicji wschodniej; pos. Cegliński do ministra spraw wew. w sprawie zakazu przez starostę dobromilskiego dalszego prowadzenia budowy cerkwi w Nowem Mieście; pos. Breiter do ministra spraw. w sprawie konfiskaty pisma „Zjednoczenie;“ pos. Eug. Lewicki do prezydenta ministrów i minist. spraw wewn. i sprawiedliwości w sprawie konfiskaty ukraińskiego pisma „Zemla i Wola;“ pos. Baczyński do minist. spraw. w sprawie konfiskaty ruskiego pisma „Hromadzki Hołos“ wreszcie pos. Ptaś do prezydenta ministrów i ministra spraw wewnętrznych w sprawie traktowania słowackich i polskich obywateli państwa przez władze węgierskie.

ZWOŁANIE SEJMU KRAJOWEGO.

WIEDEŃ. Wczoraj po południu odbyła się dłuższa konferencya prezydyum Koła polskiego z bawiącym we Wiedniu namiestnikiem drem Bobrzyńskim. Jak słychać Sejm galicyjski ma się zebrać dopiero z początkiem września na dłuższą sesyę, podobnie jak Sejm czeski.

DROGI WODNE.

WIEDEŃ. Rada dla budowy dróg wodnych odbyła wczoraj pod przewodnictwem ministra handlu Fiedlera plenarne posiedzenie. Minister, witając zebranie, oświadczył: Nadzwyczajne rozmiary prac przedwstępnych, technicznych, ekonomicznych i finansowych, wobec wielkiej doniosłości przedłożenia, tłomaczą i usprawiedliwiają, że ziszczenie się programu ustaw o drogach wodnych nie idzie w równej mierze z życzeniem tego. Następnie minister omawiał szczegółowo przeprowadzenie dróg wodnych, oraz późne dojście do skutku poszczególnych krajowych ustaw w sprawie udziału w wydatkach. Najbliższem zadaniem — według zdania ministra — jest postarać się o zapewnienie potrzebnych dalszych kredy tów.

Rada przystąpiła do porządku dziennego, który obejmował przedstawienie prac dyrekcji budowy dróg wodnych i kilku ważnych kwestyj technicznych.

Większość mowców zarzucała zbyt powolne tempo prac. Minister Fiedler w odpowiedzi oświadczył, że niema mowy absolutnie o uprzywilejowanem traktowaniu któregoś z krajów, ale że rozmaite tempo stadjum prac już z tego wynika, że miano już do dyspozycji niektóre zupełnie wystarczające projekty, zwłaszcza odnośnie do regulacji rzek i kanalizacji, oraz że prace na podstawie ustawy podjęto nietylko w Czechach, ale także na Morawach i w Galicji. Wreszcie minister wskazał na postanowienie § 9 ustawy o drogach wodnych, który powiada, że pokrycie wydatków, potrzebnych po r. 1912, ma być na czas ustawowo zapewnione.

Przyjęto wniosek oświadczający, że odpadł wszelki powód dalszego odraczania budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła i żądający, aby rząd jak najrychlej zapewnił potrzebne jeszcze środki pieniężne, aby przeprowadził prace wstępne do budowli, zastrzeżonych dla drugiego okresu budowlanego i odpowiednio zreorganizował techniczną służbę.

Dalej przyjęto poparty przez p. Merunowicza wniosek, wzywający rząd do natychmiastowego przedłożenia projektu w sprawie zabezpieczenia dodatku na budowę dróg wodnych przez Śląsk.

STREJK na UNIWERSYTETACH.

WIEDEŃ. Rektor wiedeńskiego uniwersytetu wydał następujące obwieszczenie do studentów.

Rektorzy zebrań w Wiedniu przyszli do przekonania, że minister oświaty w myśl kilkakrotnie przez siebie złożonego oświadczenia w pełnej mierze i wszędzie bezwarunkowo strzedz będzie wolności nauki profesorów szkół wyższych i wolności badania i chronić autonomię szkół wyższych. Wobec tego rektorowie są zdania, że dla studentów brak wszelkiej podstawy do chwycenia się zupełnie niedopuszczalnego środka strejku i wzywają studentów, aby strejku zaniechali, w przeciwnym razie rektorzy nie będą w możności odwrócić niebezpieczeństwa od szkół wyższych, by dla studentów przy dalszem trwaniu nieprawidłowego stanu nie wynikły ciężkie szkody i by oni wrazie przedwczesnego zamknięcia półrocza nie ponieśli również straty półroczy. Podając tę enuncyacyę konferencji rektorów studentom dow wiadomości wzywam ich, aby strejku zaniechali, pragnę jeszcze dodać, że słów tych nie wystosowałbym do nich, gdybym w ciągu szczegółowych obrad konferencji rektorów nie nabrał silnego przekonania, że 1) wolność nauczania nie tylko odnośnie do osoby prof. Wahrmunda ale w ogóle nie jest zagrożona, 2) że wolność ta raczej przez wydarzenia ostatnich dni na przyszłości została zapewniona, i że przez to strejk cel swój osiągnął, 3) że dalsze trwanie strejku specjalnie w tym celu, by prof. Wahrmunda do podjęcia jego już odwołanych wykładów w bieżącem letniem półroczu skłonić, jest zupełnie bezwidoków, 4) że jego czynność profesorska jest na przyszłości zapewniona, i w końcu 5), że próba prowadzenia dalej strejku, pominąwszy już możliwość nieudania się jego i ofiar ewentualnie z tem przeprowadzeniem strejku połączonych, mogłaby tylko służyć do zakwestyonowania już uzyskanych zdobyczy. Zanim zarządzę podjęcie wykładów, pragnę raz jeszcze się porozumieć z przywódcami i mężami zaufania wszystkich grup studenckich.

KONFERENCJA REKTORÓW.

WIEDEŃ. C. k. Biuro korespondencyjne ogłasza:

Z powodu strejku na uniwersytetach minister oświaty uznał za odpowiednie powołać rektorów wszystkich dotyczących uniwersytetów na wspólną konferencję, celem omówienia bieżących kwestyj. Na tej konferencji, która się odbywała od 13 do 15 czerwca b. r., przedewszystkiem omówiono stosunki, które spowodowały obecne położenie w szkołach głównych. Oświetlono różnorodne nieporozumienia i usunięto te, które obraz faktycznych stosunków zamąciły.

I tak, co się tyczy uniwersytetu insbruckiego, przyjęto do wiadomości wyjaśnienia o uchwałach wydziału prawniczego, które spowodowały zawieszenie wykładów prof. Wahrmunda o prawie kościelnem i stworzone tem położenie prawne, dalej kompromis zawarty między rektorem a studentami w sprawie czynności profesorskiej dra Wahrmunda, a w końcu rezygnację prof. Wahrmunda z dalszych wykładów w półroczu letniem.

Członkowie konferencji przyjęli to z ogólnem zadowoleniem do wiadomości. Przez to osiągnięto zupełne wyjaśnienie położenia i ogólnie objawiło się przekonanie, że dotąd nic się nie stało, coby wskazywało na to, że uległo ograniczeniu prawo wolności nauczania profesorów szkół wyższych, zagwarantowane ustawą zasadniczą; dalej, by naruszone zostały: wolność badania naukowego i autonomia szkół wyższych, w których obronie wystąpił minister oświaty z całą stanowczością tak w komisji budżetowej i przy innych sposobnościach, a także na tej konferencji.

Zgodne zapatrywanie członków konferencji z wywodami i oświadczeniem ministra oświaty dokrowadziły do jednomyślnego przyjęcia apelu, jaki ma być przez wszystkich rektorów wystosowany do studentów szkół wyższych, w którym studenci mają być wezwani, by strejku zaniechali. W przeciwnym razie są nieuniknione wszystkie niekorzyści, które łączą się z trwaniem nieprawnego stanu. Sposób przeprowadzania dalszych stąd wynikających zarządzeń ze względu na różność stosunków, panujących na poszczególnych uniwersytetach, pozostawiono na razie rektorom.

POŻAR MIASTA.

DYNABURG (nad Dźwiną). Onegdaj wybuchł tu w śródmieściu ogień, który objął następnie także przedmieście. Dziś całe miasto stoi w płomieniach. Kilkaset domów padło dotąd pastwą rozszalałego żywiołu. Akcję ratunkową prowadzą straże pożarne pobliskich miast, międdy innemi także Wilno.

ZAMACH na MINISTRA WOJNY.

PARYŻ. Niejaki Bellenger, widocznie umysłowo chory, przybywszy na audencyę do ministerstwa wojny, strzelił z przedpokoju do pokoju ministra, jednakże nikogo nie zranił.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG
z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1908 r.

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, osobowy Nr. 11, z Krakowa,

12.20 w nocy, osobowy Nr. 11 z Podgórza - Płaszowa do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.03 w nocy, pospieszny, Nr. 7 z Krakowa do Lwowa połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 rano, osobowy, Nr. 31 z Krakowa,

4.44 rano, osobowy, Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.

4.50 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku, do Oświęcima przez Podgórze Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,

6.50 rano, pospieszny. Nr. 3, z Podgórza Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła ztąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jaresławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7.15 rano posp. sezon Nr 101 z Krakowa.

7.27 „ „ „ Nr 1002 z Podgórza-Płaszowa do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 10 wrzesnia włącznie z wozami I, II i III klassy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.

8.00 rano, osobowy Nr. 15, z Krakowa,

8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza - Płaszowa do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano, mięszany. Nr. 411 z Krakowa.

8.46 rano, mięszany, Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa, Wieliczki.

8.40 rano, osobowy, Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 przed poł., osobowy, Nr. 41, z Krakowa,

9.17 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa,

9.24 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 przedpoł osob. sezon. Nr 43 z Krakowa.

10.43 „ „ „ Nr 1014 z Podgórza-Płaszowa.

10.48 „ „ „ Nr 1014 „ przystanku do Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 15 września z wozami I, II i III kl. przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenia w Suchy do Żywca i Zwardonia.

11.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa,

11.12 przed poł. osobowy, Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła. a stąd do Nowego Zagórza. Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokola, w Przemyślu do Chyrowa i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraza, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osobowy, Nr. 33, z Krakowa,

1.30 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,

1.38 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł., mięszany, Nr. 461, z Krakowa,

1.44 po poł., mięszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.

1.45 po poł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.58 po poł., pospieszny Nr. 5. z Krakowa do Lwowa Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza. Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa.

3.13 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i N. Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orłowa.

3.15 popoł. osob. sezon. Nr 49 z Krakowa.

3.27 „ „ „ Nr 1020 z Podgórza-Płaszowa

3.34 „ „ „ Nr 1020 „ przystanku do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III kl. wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,

6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Krakowa,

7.50 wieczorem, osobowy, Nr. 6215, z Krakowa do Kocmyrzowa.

7.51 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.

8.00 wieczorem, osobowy, Nr. 45, z Krakowa,

8.18 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,

8.20 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego; w Zagórzanach do Gorlic.

8.38 wieczorem, pospieszny, Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa.

9.00 wieczorem, osobowy Nr. 17, z Krakowa,

9.10 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja. Mowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Krakowa,

10.39 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Podgórza-Płaszowa, do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa i w kierunku Rozwadowa, w Przemyślu do Chyrowa i Nowege Zagórza.

11.10 w nocy osobowy Nr 413 z Krakowa.

11.20 „ „ Nr 413 z Podgórza Płaszowa do Wieliczki.

11.52 w nocy, osobowy, Nr. 47, z Krakowa,

12.04 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa,

12.09 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza przystanku do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i Podgórza przystanku

12.50 w nocy, pospieszny Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.

3.36 rano, osobowy Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa.

3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Krasnem do Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i i Budapesztu.

5.02 rano, osobowy Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa.

5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przewosku od Rozwadowa.

5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku.

5.52 rano, osobowy, Nr. 43 do Podgórza - Płaszowa.

6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze. Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.

6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza - Płaszowa.

6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi codzień do Bukaresztu, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.19 rano, osobowy Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa.

7.30 rano, osobowy. Nr. 412, do Krakowa z Wieliczki.

7.40 rano osobowy Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano, osobowy. Nr. 1033, do Podgórza przystanku.

7.53 rano, osobowy' Nr. 1033. do Podgórza - Płaszowa.

8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa z Oświęcima, Zywca i Suchy. Polaczenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Suchy.

8.34 rano, osobowy, Nr. 18, do Podgórza-Płaszowa.

8.45 rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa, s Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kliowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopola od Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowogo Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku.

10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgorza-Płaszowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu - Płaszowie do Krakowa.

11.22 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa.

11.35 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Krakowa z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.10 popołudniu, osobowy, Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.19 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa.

1.50 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Krakowa ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż. Szczucina i Jasła.

1.47 popoł. osob. sezonowy Nr. 1013 do Podgórza przyst.

1.52 popoł. osob sezonowy Nr. 1013 do Płaszowa.

2.04 popoł. osob. sezonowy Nr. 44 do Krakowa. z Zakopanego i Rabki kursują od 15 czerwca do 15 września, włącznie z wozami I, II i III kl. kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączeina w Suchej od Zwardonia i Zywca.

2.24 popołudniu, pospieszny, Nr. 6, do Krakowa ze Lwowa połączenie we Lwowie od Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osobowy Nr. 414 do Podgórza Płaszowa,

3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa z Wieliczki.

4.17 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku,

4.25 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza Płaszowa.

4.40 popołudniu, osobowy, Nr. 42, do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: W Nowym Zagórzu od Ławocznego, Tarnopola i Lwowa, w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,

6.20 wieczorom, osobowy, Nr. 16, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowago Zagórza i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc Orłowa i Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.

6.35 wiecz., osobowy, Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,

6.50 wieczorem, osobowy, Nr. 464, do Krakowa z Wieliczki.

7.10 wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.

7.59 wieczorem pospieszny sezonowy Nr. 1001 do Podgórza - Płaszowa,

8.10 „ „ Nr. 102 do Krakowa, z Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie, z wozami I, II i III kl. wprost przechodzącym i z Zakopanego do Krakowa.

8.55 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza przystanku.

9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza-Płaszowa.

9.12 wieczorem, osobowy, Nr. 34, do Krakowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa.

9.36 wieczorem, pospieszny, Nr. 4, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisłowowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Podgórza-Płaszowa.

10.40 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Krakowa z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła: w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzegu w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.

10.41 wieczorem, osobowy, Nr. 1021, do Podgórza przystanku.

10.47 wiecz., osobowy, Nr. 1021, do Podgórza-Płaszowa.

11.00 w nocy, osobowy, Nr. 46, do Krakowa z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost wychodzący wóz I i II kl.

KONCESYOWANA
reskryptem c. k. Namiestnicwa z dnia 7 stycznia 1908 L. 124.3775

Szkoła rachunkowości państwowej - ogólnej i kupieckiej

otwartą została w Krakowie przy ulicy Szujskiego l. 7 (parter).

Wykłady teoretyczne jak niemniej praktyczne ćwiczenia w książkowaniu prowadzone będą oddzielnie dla Pań — oddzielnie dla Panów — według zatwierdzonego szczegółowego programu nauki.

Dla kandydatów wzgl. kandydatek mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do egzaminu państwowego otwarto osobny kurs.

Zgłoszenia przyjmuje kierownik szkoły p. Tobiczyk, Kraków, ul. Szujskiego l. 7 co dzien. od 3-7 popoł.

Najnowsze wydawnictwa.

Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

(Rachunek w c. k. Urzędzie poczt. kasy oszczędn., l. 69057). Tel. l. 629.

Balicki A. E. Dla ludzi Powieść. Luźne karty współczesnego rękopisu 4·—
W oprawie płóciennej 5·—
Bąkowski K. Zamek krakowski. Wydanie drugie przerobione na podstawie odkryć w latach 1905 i 1906 1·20
Chlumsky. Mięsienie (masarz) i jego zastosowanie. Z 54 ilust. 4·—
Coppée F. Dobre cierpienie. Nowele. Wydanie drugie 1·50
W oprawie płóciennej 2·50
Czartoryski A. Pamiętniki i korespodencja jego z cesarzem Aleksandrem I. Dwa tomy 8·—
W oprawie płóciennej 10·—
Deschamps G. Niedomagania demokracyi. 3.—
W oprawie płóciennej 2·50
Dobrzycki S. Z dziejów literatury polskiej 5·—
W oprawie płóciennej 6.—
Doleżan W. Podręcznik do egzaminu kwalifikacyjnego dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych. 4.—
Dziakiewicz Wł. Miernictwo. Ze 189 rysunkami w tekscie, w oprawie płóciennej 8·—
Halicka B. Nemezis. Powieść z czasów wojny rosyj.-japoń. 3.20
W oprawie płóciennej 4·20
Halicka B. Nowele włoskie. Z życia poety. Snieg. 2·—
W oprawie płóciennej 3·—
Halicka B. Ostatni Stuart. Powieść. 2·40
W oprawie płóciennej 3·40
Hello E. Człowiek. Zycie — wiedza — sztuka 5·—
W oprawie płóciennej 6·—
Hoesick F. Jan Kochanowski w świetle dotychczasowych wyników krytyki hist. literackicj 4·—
W oprawie płóciennej 5·—
Klaczko J. Studya współczesnej dyplomacji. Przygotowania do Sadowy. Z przedmową St. Tarnowskiego 1·50
W oprawie płóciennej 2·50
Kontrymowicz J. Tragedya w Glinianach. Legenda historyczna z XIV wieku. 4·50
W oprawie płóciennej 5·50
Kontrymowicz J. Węzeł gordyjski. Powieść. 4·—
W oprawie płóciennej 5·—
Krzyżanowski A. Pasierby. Powieść na tle współczesnem, poprzedzona słowem wstępnem Hen. Sienkiewicza 4·—
W oprawie płóciennej 5·—
Mielżyński M. Wyprawa na Litwę. Powieść. 1·20
W oprawie płóciennej 2·20
Pelczar J. S. Rozmyślanie o życin kapłańskiem, czyli ascetyka kapłańska. Wydanie trzecie pomnożone. Dwa tomy 12.—
W oprawie płóciennej 15·—
Podwin A. ks. Drogowskazy. Listy do młodego przyjaciela o życiu duchownem i społecznem, o obowiązkach względem Kościoła, ojczyzny i społeczeństwa 3·—
W oprawie płóciennej 4·—
Rapacki W. Kostka Napierski. Opowiadanie IMCI pana Krzysztofa Scipiona, dworzanina Jego Królewskiej mości. 2 tomy 6.—
W oprawie płóciennej 8.—
Stadtmüller K. Egzamin maszynisty. Wydanie drugie 1·20
Straszewski M. Filozofia św. Augustyna na tle epoki 5·—
W oprawie płóciennej 6·—
Tretiak J. Goethe i Hakata —.50
Tretiak J. Juliusz Słowacki. Historja ducha poety i jej odbicie w poezji. Dwa obszerne tomy, z 5 rycinami 15.—
W ozdob. oprawie płóciennej 17·—
Zielonka L. J. Wspomnienia. z Syberji od r. 1863 do 1869 4·—
W oprawie płóciennej 5·—

Do nabycia za pośrednict. każdej księgarni. Odwrotnie wysyła Spółka Wydawnicza Polska w Krakowie.

Wysprzedaż

R. DITMAR, Kraków Rynek 13,

rozpoczął ogólną wysprzedaż

Lamp, Szkła i Porcelany

z powodu zmiany lokalu

do własnego domu Rynek l. 22, naprzeciw odwachu.

Za nadesłaniem 80 hal. w znaczkach poczt. otrzymacie:

Ryzyko przy spekulacjach giełdowych

(Das Risiko bei Börsespekulationen)

Verlag „Fortuna“
Wiedeń I., Wollzeile 22/1

Nr ins. 18.

HALA LICYTACYJNA

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, św. Jana 3.

Środa dnia 17 czerwca 1908 o godz. 9 rano i w dniach następnych będą sprzedane:

Materjały sukienne, szewiotowe, kartowe, podszewki różnego gatunku, zeigi, artykuły piśmienne, książki handlowe, bibuła bekesza, kasetka żelazna, lady sklepowe, szyldy, stołki, kuferki, kołdre, lampa stojąca, rewolwer z nabojami w etui skórkowym, obuwie, mundury wojskowe, rękawiczki, szczotki, torba podróżna skórkowe wojskowa, mapki, bielizna używana, 3 nitki korali dużych, kredens, biórko, lustro, szafa, stół, szafki nocne, zegar pendułowy, srebro, książki hebrajskie.

Kraków, dnia 15-go czerwca 1908 roku.

Bliższe szczegóły na tablicach, w hali umieszczonych.

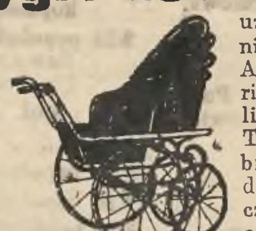
Mydło liliowe z konikiem.

NAJŁAGODNIEJSZE MYDŁO NA SKORE.

Baczność!

BYT zapewniony ma każdy u nas i łatwo zarabia **koron 18 do 25 tygodniowo** bez względu n płeć, wiek lub na oddalenie. — Bliższych informacyi udziela: „**BYT**“. Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we **Lwowie**, ul. Krasickich l. 14.
494.

Hygieniczne wózki dla dzieci,



uznane na oddziele profesorów i dyrektorów kliniki uniwersyteckiej, w szpitalu dziecięcym św. Anny Radcy Dworu prof, dra Teodora Eischericha, wystawione na wystawie związku „Schulingsschutz“ pod kierunkiem Dyrektora Prof. dra Teodora Eschericha — są wyrobem znanej fabryki wózków dziecięcych L. Baumanna w Wiedniu VI., Millorgasse 6, który wysyła na życzenie eleganckie i obszerne katalogi wysyła oraz wszelkich innych wózków darmo i opłatnie.



Kapelusze i Cylindry

poleca
Bolesław Wierzejski
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY
LINIA A-B, RÓG ULICY FLORYAŃSKIEJ.

Uroda znaczy więcej niż bogactwo!

Piękną cerę można mieć przy użyciu

KREMU VENUS

usuwającego

Piegi, plamy, opaleniznę i liszaje.

Słoiki à K. 1·50 i 2·50

oraz

PUDER VENUS

Pudełeczko à 40 hal. dla Pań nieszkodliwy, subtelnie-delikatnie przylegający do twarzy, poleca

Laboratorjum St. Górskiego w Warszawie

Główny skład w drogueryi Hanaka Mag. Farm. Kraków ul. Szewska 5.

Poszukuje się

kucharza

lub człowieka fachowego do samodzielnego prowadzenia restauracyi i kawiarni hotelowej. Zgłoszenia u administratora domu przy ul.. Zwierzynieckiej l. 4 w Krakowie. 640 5

Praktykant zamiejscowy

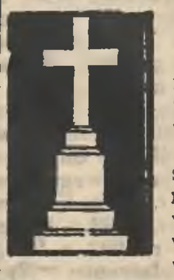
z ukończoną II gimnazyalną lub realną znajdzie umieszczenie w handlu korzeni i win A. Ryglickiego w Krakowie, Mały Rynek Nr. 7.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie ul. Kanonicza l. 13.



Zakład artystyczno kamieniars. i budowl

Józefa KULESZY

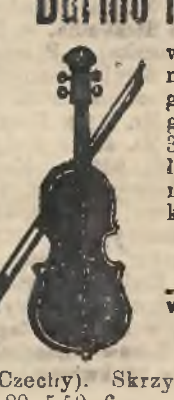
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. **Podejmuje się** wykonania grobow. w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Mężczyzna poszukuje

pokoju z kuchnią

albo **pokoju** z meblami lub bez, może być z wiktem, — suchego ciepłego, przy rodzinie katolickiej, religijnej: na I piętrze lub na parterze; o ile możności niedaleko ulicy Szpitalnej. Zgłoszenia proszę przesyłać pod adresem: pan Juliusz Hampel, dla J. P. Kraków ul. św. Jana. l. 14, I. piętro oficyny. 667 4

Darmo i opłatnie



wysyłam każdemu mój wielki polski, bogato ilustr. katolog główny z przeszło 3000 rycin. doskonałych instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. dostawca Dworu

Hanns Konrad
wysyłka instrumentów muzycznych
Brüx nr. 477

(Czechy). Skrzypce szkolne po kor. 4·80, 5.50, 6.—. Do tego smyczek skrzypcowy kor. —.80, 1.—, 1.40. Cytry. Harmonje itd. na składzie. **Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** (158

Spółka chowu drobiu w Bachowicach, p. Zator,

zarejestr. z ogr, poręką dostarcza umiejętnie tuczonych kurcząt. Należy zamawiać 12 dni przed wysyłką. Zarząd Spółki. 657 3

Kilka parcel

budowlanych sprzedam korzystnie ewent. zamienię na realność za dopłatą. Zgłoszenia pis. pod „Okazja“ do biura dzienników i głoszeń, Kraków Sławkowska 2. 644 0

Kamienica II-piętrowa

solidnie budowana z ogrodem, dobrze procentująca się, w dzielnicy III w pobliżu plant, jest do sprzedania. Oferty przyjmuje administrator: Smoleńsk 29, parter, między godz. 5—6 popoł. 652 3

Skarbem

prawdziwym dla cierpiących na następstwa błędów młodości jest słynne dzieło ilustrowane

Dra. Retau'a
Ochrona własna
Nowe wydanie polskie.
Cena K.2.—.

Niechaj czyta je każdy doznający na sobie skutków takich nałogów. Do nabycia przez **Verlags-Magazin, Leipzig,** Neumarkt 21 (w Lipsku, w Saksonii), jakoteż przez każdą księgarnię.

Kupię dom

parterowy, murowany z małą parcelą w Krakowie lub na przedmieściu.

Zgłoszenia z ceną i potrzebną gotówką nadsyłać proszę „poste-restante“ Kraków pod: „DOM K. S.“ za okazaniem kwitu inseratowego.

Erlauskie czereśnie

Koszyk 5 klg. K. 3.50, agrest K. 3, groszek zielony K. 3, dostarcza Glósz Bela, (Węgry). Korespondencya niemiecka. 622 2